

Prof. UG dr hab. Jerzy Szyłak

Katedra Wiedzy o Filmie i Kulturze Audiowizualnej

Uniwersytet Gdański w Gdańsku

Recenzja rozprawy doktorskiej

Kino nomadycznych tożsamości Anga Lee

autorstwa Małgorzaty Zawadzkiej

Małgorzata Zawadzka w rozprawie *Kino nomadycznych tożsamości Anga Lee* sięgnęła po tradycyjną (i niejednokrotnie krytykowaną) kategorię autora filmowego, ale zaproponowała połączenie jej z oryginalną (i nowatorską) koncepcją zaproponowaną przez Rosi Braidotti i opisaną w jej rozprawie *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym* (1994; wydanie polskie 2009). Tę drugą połączyła Zawadzka z propozycjami zaczerpniętymi z prac Deleuze'a, White'a, Clifforda, Appaduraia, Rybickiej i innych badaczy zainteresowanych – najogólniej mówiąc - problematyką nomadyzmu intelektualnego. Robi to po to, by opisać jako autora filmowego twórcę, który ma w swoim dorobku dramaty obyczajowe, filmy kostiumowe, western, adaptację komiksu, film szpiegowski oraz szereg innych, nader różnorodnych i nie dających się podciągnąć pod wspólny mianownik dzieł.

Żeby nie było wątpliwości, chciałbym wyjaśnić, że określenie „uznanie za autora filmowego” traktuję (zgodnie z tradycją) jako synonim stwierdzenia, iż Ang Lee jest wybitnym przedstawicielem kina artystycznego, a na jego dziełach widać piętno wybitnej osobowości twórczej. Zawadzka nie tyle dowodzi, że Ang Lee jest autorem filmowym, ile po prostu opisuje go tak, jakby nim był. Omawia biografię twórcy *Burzy lodowej*, wypunktowując te jej momenty, których refleksy można dostrzec w jego filmach, poszukuje w jego dziełach przewodnich wątków i powracających motywów, wskazuje to, co czyni jego dorobek spójnym i jednorodnym, pomimo łatwo zauważalnej różnorodności. Wszystko to robi jednak posługując się narzędziami odmiennymi od tych, jakich zwykli używać twórcy tradycyjnych monografii autorskich i w gruncie rzeczy dokonuje swoistej rewolucji na tym polu: Ang Lee wyłania się bowiem z jej opisu jako niewątpliwy przedstawiciel kina autorskiego, zarazem zaś jako reżyser radykalnie odmienny od Bergmana, Felliniego czy Jima Jarmuscha. W ostateczności również sporządzony przez Zawadzką opis różni się od tradycyjnie pojętej monografii. Niczego w nim jednak nie brakuje: jest pełny, wyczerpujący, dobrze skonstruowany, przekonujący, naukowy. Łatwo przegapić fakt, że w gruncie rzeczy praca *Kino nomadycznych tożsamości Anga Lee* ma charakter polemiczny w stosunku do tradycyjnych opracowań.

W pierwszym rozdziale swojej rozprawy Małgorzata Zawadzka przedstawia w sposób syntetyczny biografię reżysera, opisując równoległe jego życie rodzinne i jego doświadczenia filmowe, w jednym i w drugim widząc źródła inspiracji dla twórczości Anga Lee. Niemal jednocześnie wprowadza oraz definiuje pojęcia, którymi będzie się posługiwała lub które będzie analizowała w dalszym ciągu rozprawy, takie jak kino narodowe i transnarodowe czy nomadyczność. To ostatnie pojęcie zapożyczone od Deleuze'a i Guattariego, a rozwinięte przez Braidotti, jest w pracy wykorzystywane do opisu dorobku i strategii artystycznej reżysera, który wciąż pozostaje w ruchu, kręcąc filmy w Chinach i Stanach Zjednoczonych oraz wykorzystując jako ich podstawę bardzo różnorodne utwory, należące do różnych gatunków utwory (od powieści Jane Austen po komiks Stana Lee

i Jacka Kirby'ego). Ale nie tylko. Braidotti proponuje bowiem, by myśleć w sposób nomadyczny: metafora ta oznacza odejście od sztywnych podziałów i opozycji, przekraczanie granic, myślenie w kategoriach procesu stawania się, a nie bycia. Zawadzka proponuje, by o twórczości Anga Lee myśleć właśnie w taki sposób. I by na sposób nomadyczny konstruować rozprawę mu poświęconą.

Autorka pracy napisała, że nomadyzm Braidotti jest kompletnym, wieloaspektowym projektem filozoficznym, który wprowadza nowy sposób myślenia o teorii podmiotu, wykorzystując refleksję nad teorią feministyczną i podmiotem kobiecym w niej. Wskazała też kilka miejsc, w których ów projekt znajduje zastosowanie do analizy twórczości Anga Lee, stwierdzając m.in., że „[...] nomadyzm Braidotti odpowiada niezgodnie tej twórczości filmowej na opresyjne zamknięcie w opozycjach («Wschód-Zachód», lokalne-globalne, męskie-żeńskie, nowoczesne-tradycyjne), niemieszczeniu się w jednorodnych ustabilizowanych teoriach, stąd pomocne stają się idee queerowe, genderowe, hybrydyczne, diasporyczne”. Tu muszę przyznać, że o ile widzę wyraźnie, iż w wypadku Anga Lee mamy do czynienia z nomadą, który zmienia miejsca pobytu i sięga po gatunki sprawdzone w obrębie danej kinematografii (raz chińskiej, raz amerykańskiej), a jego twórczość ulega różnym transformacjom, o tyle umyka mi gdzieś możliwość zobaczenia nomadycznego charakteru poświęconego mu wywodu.

W rozprawie *Kino nomadycznych tożsamości Anga Lee* dostrzegam przede wszystkim zrealizowaną w tradycyjny sposób monografię, prezentującą życie i twórczość twórcy *Burzy lodowej*. Zawadzka wykorzystuje w niej nowe teorie i oryginalne koncepcje, zaburza też dominujący w tego typu pracach porządek chronologiczny, dzieląc filmy reżysera na zrealizowane na Wschodzie i na Zachodzie, pisze też o ideach queerowych, renderowych, hybrydycznych i diasporycznych. Wszystko to robi jednak dlatego, że biografia Anga Lee i treści przekazywane przez jego filmy jej to umożliwiają. W jej wywodzie mamy wyraźnie zarysowane (i przedstawione jako opresyjne) opozycje Wschód-Zachód, lokalne-globalne, męskie-żeńskie itd. Ang Lee jest tu opisywany jako „obcy w obcym kraju” – Chińczyk, który

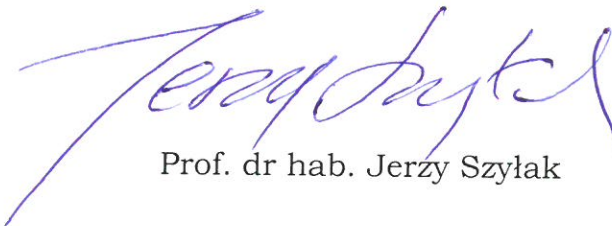
opuszcza rodzinne strony, pracuje w Hollywood, gdzie traktowany jest jak przybysz, ale ostatecznie odnosi sukces, co pozwala mu nakręcić nowy film w Chinach, gdzie z kolei zostaje potraktowany jako „twórca nadmiernie hollywoodzki”.

Zaprojektowana przez Braidotti metoda pokrywa się z biografią opisywanego reżysera tak dalece, że łatwo można odnieść wrażenie, że nie jest ona do niczego potrzebna. Ja przynajmniej w czasie pracy takie wrażenie odniosłem, co można złożyć na karb mojego wieku (i skłonności dostrzegania w nowych propozycjach powtórzenia tego, co było, ale pod inną nazwą), lub płci, podsuwającej mi myśl, że to, co fallologocentryczne, jest z naturalnych przyczyn – naturalne. Żeby uciec z tej pułapki, zadałem sobie pytanie, czy za pomocą zaproponowanej przez Zawadzką metody można by było opisać także innych twórców, niekoniecznie będących reprezentantami innych i odległych kultur. I wtedy przyszedł mi do głowy Roman Polański, którego twórczość też nie mieści się w jednorodnych i ustabilizowanych teoriach i do którego kategoria nomadyzmu pasowałaby jak ulał, podobnie zresztą jak idee queerowe, renderowe, hybrydyczne i diasporyczne.

Choć zaproponowanej przez Zawadzką metody nie potrafię uznać za swoją i podchodzę do niej z dystansem (który - być może - podszyty jest uprzedzeniem), to jednak z łatwością przychodzi mi uznanie jej pracy za znakomitą. W kolejnych rozdziałach Zawadzka omawia filmy, które Ang Lee zrealizował w Chinach i – osobno – w USA. Robiąc tak odrzuca porządek chronologiczny na rzecz porządku ideowego. Kiedy jednak pyta, co łączy owe filmy, to na plan pierwszy wysuwa (i robi to już w tytułach rozdziałów) „Wyobrażone”. W wypadku filmów amerykańskich Autorka szuka pomocy w rozważaniach Jeana Baudrillarda oraz Arjuna Appaduraia i jeszcze innych pracach kulturoznawczych. W obu rozdziałach mamy do czynienia z imponującym bogactwem przywoływanych kontekstów, prezentowaniem omawianych filmów na szeroko zarysowanym tle kulturowym, filozoficznym lub (w zależności od potrzeb) historycznym. Zawadzka pisze nie tylko o filmach, ale i o ich recepcji (zwłaszcza w Chinach), a co za tym idzie także o oczekiwaniach odbiorców wobec owych filmów i oczekiwaniach i nadziejach

reżysera związanych z prezentacją owych utworów w jego rodzinnym kraju. Wykazuje się przy tym dobrą znajomością reguł rządzących współczesnym kinem, twórczości Anga Lee, jej recepcji oraz literatury przedmiotu, w której można odnaleźć opis tego wszystkiego.

Rozprawa *Kino nomadycznych tożsamości Anga Lee* jest pracą oryginalną, nowatorską i intelektualnie zapładniającą, choć miejscami dyskusyjną (czego nie należy uważać za jej wadę). Tradycjonalista z łatwością odnajdzie w niej wszystko to, czego mógłby oczekiwać po tradycyjnej monografii. Człowiek pragnący innowacji, zmiany i stosowania nowych metod analizy i interpretacji tekstów kultury, równie łatwo dostrzeże tutaj propozycję rewizji zastanych metod i wzbogacenia warsztatu badawczego. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że praca ta z nawiązką wypełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i daje jak najlepsze świadectwo wiedzy i umiejętności Małgorzaty Zawadzkiej. Dlatego też wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego, jednocześnie prosząc o poddanie głosowaniu wniosku o wyróżnienie jej pracy.



Prof. dr hab. Jerzy Szyłak